

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena pobrańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnych siedmio-dniowych wierszy. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenleer, w Warszawie: ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 kwietnia.

Bulgaria.

W ostatnich dniach widzieliśmy znowu, jak łatwo zbudzić kwestyą Wschodnią z jej lekkiej drzemki i wywołać burzę w tym niebezpiecznym składzie materiałów wybuchowych. Potrzeba tylko jednego kroku ze strony rosyjskiej — kroku, jak to zwykle bywa, gwałtem napiętnowanego — a barometr opada bardzo szybko. Tym razem niebezpieczeństwo burzy prędko minęło. Zawdzięczyć to należy tej mianowicie okoliczności, że wszystkie, w tym przypadku miarodawcze czynniki poruszono w należyty sposób. Tak pomyślnie załatwienie sprawy Kuszelewa pokazuje, iż zachowując wszelką ostrożność i działając pospiesznie, nie tak trudno zwalczyć niebezpieczeństwo — nasuwa się jednak trwożliwe pytanie, czy też można się zawsze spuścić na czujność straży nad Bosforem.

Kto wie zresztą, czyby się sprawa Kuszelewa nie rozwinęła w fatalniejszy kierunek, gdyby bułgarska nota nie przerwała krótko przedtem błędnego somnambulizmu tureckich sterników nawy państwowej. Mała a dzielna Bułgaria dała ową notę zupełnie uprawnionego szturchańca swemu zwierzchnikowi, który lubi się dość często zapominać. Szturchaniec taki, chociaż nie zmienia sytuacji, odniesie pożądany skutek. Nota co do treści i formy jest arcydziełem współczesnej dyplomacji. Nie rozplywa się w tajemniczości i grze wyrazów, jakiej używała i używa jeszcze poczciwa dyplomacja starszej szkoły, lecz rozbiera w jasnym i niewymuszonym tonie znane fakty i wyciąga z nich logiczne konsekwencje, które chociaż bez naprzysiężności przedstawione, czynią ścieżkę przynajmniej jasną.

Nota wspomina na wstępie o zamordowaniu ministra Belczewa i o udzielonym z powodu tego wypadku zapewnieniu Porty, iż popierać będzie wszelkie usiłowania, skierowane ku czuwaniu nad emigrantami bułgarskimi i że przy najmniejszej zbrodniczej próbie tychże będzie ścigać i karać osoby winne, znajdujące się na terytorium tureckim. Nota wskazuje następnie na zamordowanie dr. Wulkowicza, podaje treść datowanego z Odesy dnia 24-go listopada 1891 znanego listu Mikołaja Tufekcziewa, jednego z morderców Belczewa, do Georgiewa, emigranta bułgarskiego i przytacza zeznanie aresztowanego w Carogrodzie indywiduum, z którego wynika, iż zamordowanie Wulkowicza było dziełem emigrantów bułgarskich, popieranym przez komitet państwowy w Odesie. Treść listu Tufekcziewa została natychmiast zakomunikowaną Wulkowiczowi, który go podał do wiadomości Porty. Nota wspomina dalej o śledztwie, prowadzonym przeciw aresztowanemu w Carogrodzie indywiduum, a ze śledztwa tego wynikało, iż Szyszmanow był wtajemniczony w sprawę tego morderstwa. Zgad też nota daje wyraz zdumieniu rządu bułgarskiego, że Szyszmanow został wypuszczony na wolność i wydany ambasadowi rosyjskiemu w Konstantynopolu, która mu używała swej opieki.

Na podstawie niewątpliwych dowodów, jakie posiada rząd bułgarski, pochodzi Szyszmanow z małej wioski Timowo, w wilajecie adryanopolitańskim, i pozostawał aż do roku 1885 w służbie rumuńskiej. W roku 1886 podczas usiłowanego powstania w Burgas pod rosyjskim kapitanem Nabakowem był skompromitowany i uciekł do Adryanopola, gdzie przebywał do roku 1888, poczem udał się do Carogrodu, gdzie wstąpił do służby przy poczcie rosyjskiej. Nota zaprzecza, jakoby Szyszmanow uzyskał poddaństwo rosyjskie, a więc interwencja rosyjskiej ambasady nie była uprawniona, gdyż chodziło o poddanie tureckiego. Ale gdyby Szyszmanow był protegowanym, a nawet poddanym rosyjskim, to jeszcze interwencja rosyjskiej ambasady byłaby bezprawną i sprzeciwiającą się kapitulacyom, gdyż uczestnicy jakiegóż zbrodni, zostający pod obcą opieką i obcy poddani, winni stawać przed sądami tureckimi.

Tak więc faktem jest, iż emigranci bułgarscy znajdujący w Rosji nie tylko schronienie i bezkarność, lecz także poparcie, które im umożliwia kucie spisków i przygotowywanie zamachów przeciw bułgarskim mężom stanu. Te wszystkie fakty dotknęły bardzo boleśnie rząd bułgarski i wywołały smutne wrażenie w Bułgarii. — Zostają one w związku z licznymi poprzednimi zjawiskami, przy których rząd rosyjski objawiał zawsze żywcze usposobienie dla emigrantów bułgarskich, a zajmował nieprzyjazne stanowisko względem rządu bułgarskiego. Odnosnie do tego wspomina nota o listach wystosowanych po zamordowaniu Belczewa przez Cankowa, Rizowa, Stanczewa, Grujewa, Benderewa i Luckanowa do Stambulowa, w których to listach oni oświadczyli, iż mają zamiar przygotowywać dalsze zamachy. Dalej zaznacza nota postawienie Gruewa i Benderewa w armii rosyjskiej, wypłacanie pensji rocznej Cankowowi i przyjęcie Stanczewa przez ministra Giersa. Znany jest również fakt, iż wszyscy bułgarscy emigranci, którzy przebywają w Turcji, w Serbii i w innych państwach, posiadają paszporta rosyjskie, chociaż nie są poddani rosyjskimi. Rząd bułgarski skontatował nawet, iż poszczególni naczelnicy band rozbójniczych, urodzeni w Turcji i będący poddani tureckimi, posiadają także paszporta rosyjskie, między nimi Costa Iwanow, zwany Giurdziki,

z Macedonii, herszt bandy rozbójniczej, która dopuściła się licznych rozbójów i morderstw. Jest to ten sam herszt zbrojów, który na stacy Bellovo poimiał p. Ländlera i zofjskiego kupca Mitocgu. U tego Giurdzkiego znaleziono podpisany przez rosyjskiego posła w Belgradzie, Persianiego, na trzy miesiące ważny paszport z 1 lutego 1889 roku, opiewający na nazwisko Costy Jewanowicza, bułgarskiego emigranta, a niemniej znaleziono u niego wystawiony najformalniej przez rosyjskie poselstwo w Bukareszcie pod datą 16 lutego 1889 paszport, w którym indywiduum to nazwane jest rosyjskim poddanym.

Pominawszy opiekę, używaną emigrantom bułgarskim przez władze rosyjskie, otrzymują oni subsydia od państwowych komitetów na organizację i przeprowadzanie spisków przeciw książęciu rządowi bułgarskiemu, a prócz tego ułatwane im bywają podróże na okrętach ochotniczej floty rosyjskiej i towarzystwa żeglugi parowej Gagarina, tak że wymykają się one z pod czujności władz rosyjskich. Następnie brzmie nota bułgarska dosłownie:

„Gdyby bułgarscy anarchiści przez rosyjskie państwowe komitety nie byli popierani i ośmielani, gdyby im w widoczny sposób nie była używana opieka rządu rosyjskiego i gdyby w Turcji nie cieszyli się posuniętą do zbytniej pobłażliwości gościnnością, której aż do dnia dzisiejszego tak często nadużywali, to nie mogliby wykonywać zbrodni, których widoczny, przez nich samych cynicznie przyznawanym celem jest: zmiana istniejącego w Bułgarii porządku rzeczy. Od dnia, w którym Bułgaria została samą sobie pozostawioną, jako pani swego wnętrza, jak i zewnętrznej polityki, starał się rząd książęcy utrzymać najlepsze stosunki z Portą i nawiązać ścisłe więzy międzywzajemnym dworem a księstwem. Rząd bułgarski mniema, iż przywrócić porządek i spokój, uczynił zadanie swoim międzynarodowym zobowiązaniom, w szczególności zaś zaspokoili żądania Rosji co do kosztów okupacyjnych i co do zbiegłych do Bułgarii rzekomych anarchistów rosyjskich. Spelniając jednym słowem swoje obowiązki względem wszystkich, sądzi rząd bułgarski, iż zasłużył sobie na zaufanie wysokiej Porty i zdobył sobie dość tytułów do pieczęlowitości ze strony Porty i do tego, aby ona wzięła w swe ręce opiekę praw i interesów Bułgarii. Rząd książęcy jest przekonany, iż W. Porta jest zdecydowaną ścigać i ukarać indywidua, winne zamordowania dr. Wulkowicza, jak niemniej zamknąć drogę nowym rewolucyjnym przedsięwzięciom przeciw Księstwu. Dochodzenie wykazało, że jeśli Mardzian i Christo byli materyjalnymi sprawcami zbrodni, to bracia Mikołaj i Namu Tufekcziew z Włodzimierzem Szyszmatowem byli jej sprawcami intelektualnymi. Jedni i drudzy są za wykonanie zbrodni winni w równym mierze i muszą być w równy sposób ścigani i ukarani. Rząd książęcy nie wątpi przeto, iż W. Porta zażąda wydania sprawców zbrodni, którzy się znajdują w Rosji. Aby zaś ponownym zamachom przeciw porządkowi rzeczy w Bułgarii, lub przeciw politycznym osobistościom tego kraju poważnie stawić zapory, prosi rząd książęcy W. Portę, by na przyszłość emigrantom bułgarskim zabroniła pobytu w wilajetach europejskiej Turcji. W. Porta dopomagając do tego, aby bezwładnie emigrantów bułgarskich i rewolucyjne komitety, kierując się swym wysokim poczuciem sprawiedliwości i życzeniem ukonolidowania politycznego położenia księstwa, zechce uznać prawa tego kraju i zatwierdzić pod względem międzynarodowym, w myśl art. III traktatu berlińskiego istniejącą w Bułgarii prawną stan obecny.”

Wielka Porta z tych trzech żądań, co najwyżej, jedno uwzględni, tyżące się wydalenia emigrantów bułgarskich — lecz i o to wątpić można. Początek w tym względzie zrobił już miała, przytrzymałszy, jak nam telegraficznie donoszą, dwóch emigrantów w Małej Azji. Błąd atoli, jaki Turcyca popełniła, wydając Szyszmanowa w ręce Rosji, nie da się już cofnąć; do tego musiałyby W. Porta posiadać nieco więcej sprężystości. Myśleć także o tym nie można, aby sultan miał teraz uznać księcia Ferdynanda. Należy go jednak uniewinnić; skubany bowiem i równocześnie ze wszech stron faryzeuszowski glaskany, obawia się tego kroku, chociaż i tutaj fakt dokonany nie przedstawiłby się prawdopodobnie tak strasznie, jak obecnie przypuszczają. Wiadomo, że strach ma duże oczy.

Sam rząd bułgarski nie przypuszczał też zapewne, aby wszystkie, w nocie wyrażone żądania uwzględnione zostały. Jasne to, co prawda, rzeczy, jak dwa razy dwa jest cztery, ale Europa ma oczy zawiązane i uszy watą zatkane, a jeśli coś słyszy lub widzi, to udaje, jakby o niczem nie wiedziała. Przeszłość niech już zostanie przeszłością, Bułgarii bowiem jest w istocie zarówno, czy kilku złoczyńców mniej lub więcej umknie przed sprawiedliwością pod opieką Rosji. Urzędowe uznanie jest także mniejszej doniosłości. Główną i najważniejszą rzeczą jest, że istnieje i że szczęśliwym sposobem wszelkie machinacje rosyjskie nie zdołały zmienić tego położenia. Bułgaria nie tylko, że samodzielnie porządek utrzymuje, ale nawet coraz bardziej się wzmacnia, za co wyraził ją trzeba szersze i głębokie uznanie. Chodzić jej o to tylko musi, aby przyznano jej prawo dalszego spokojnego rozwoju. Dotychczas Bułgaria była wystawiona na bezprawia wszelkiego rodzaju, a w obec gwałtów Rosji zachowywała się Turcyca służalczo i nigdy nie poczula się do obowiązków, które wynikają z jej zwierzchnictwa. Głównym też celem

bułgarskiej noty było stwierdzenie tych faktów. Dalsze konsekwencje rząd bułgarski zbył milczeniem, ale są one tak wymowne, i tak w oczy bijące, iż nawet w Carogrodzie pojęte zostaną.

Jeśli Bułgaria — taki mógłby być koniec owej noty — nie będzie w ramach istniejącego porządku mogła dojść swego prawa, to wolno jej pozrywać pęta traktatów i ogłaszać swoją niezależność, stworzyć nową prawną podstawę bytu. I na tę konsekwencję koleją przyjdzie; w dziedzinie możliwości znajduje się bowiem już dawno, a jedynie umiarkowaniu bułgarskich mężów stanu zawdzięczać należy, że dotychczas kroku tego nie zrobiono.

Ogłoszenie niezależności Bułgarii, tak niebezpieczne dla europejskiego pokoju, powstrzymać jedynie można, jeśli Bułgaria nabierze tego przekonania, że w Turcji ma rzeczywiste oparcie. Turcy więc rzeczą, dać to przekonanie. Załatwienie sprawy Kuszelewa jest bardzo znamienym początkiem. Oby tylko Turcyca zawsze w ten sposób odpierała wycieczki rosyjskie! Przed czterdziestu laty powiedział wytrawny polityk angielski, lord Palmerston: „Zawsze było polityką Rosji, tak daleko zapuszczać się w swych wycieczkach, jak na to pozwalala apatya i brak energii zagranicznych rządów; ale napotkawszy na stanowczy opór, cofa się natychmiast.” Prawdą tę powinna Turcyca częściej zastósować.

Telegramy.

Paryż, 21 kwietnia. Z Lizbony donoszą telegraficznie, że krząy pogłoska, iż brazylijskie stany San Paulo i Rio Grande ogłosiły się niezależnymi państwami.

Kongres robotników kolejowych przyjął rezolucyę, domagającą się ósmio-godzinnego dnia roboczego.

Prezes ministrów Loubet przygotowuje projekt prawny, wedle którego policya paryzka ma być powiększona o 1250 ludzi. Sześć milionów franków, do tego potrzebne, ma pokryć w połowie państwo i miasto.

Frankfurt n. M., 21 kwietnia. Kasyer banku Jäger uciekł, przeniwierzwszy 1,700,000 marek. W kasie pozostało jeszcze 15 milionów. Sądzą, że nie zabrał on ze sobą pieniędzy, tylko przegrał na giełdzie. Z Darmsztatu miał pisać, że sobie życie odbierze.

Rzym, 21 kwietnia. (Przesilenie.) Wieczorne dzienniki donoszą, że czynią się dalsze usiłowania celem załatwienia kwestyi nadzwyczajnych wydatków wojskowych, która podtrzymuje przesilenie gabinetu. Wszoraj o godzinie 5 po południu omawiali kwestyę też Rudini, Ricotti, szef jenerałnego sztabu i prezes senatu. „Italie” donosi, że Rudini, proponując Ricottiemu tekę ministerstwa wojny, miał zrobić uwagę, że będzie trzeba zmniejszyć liczbę kadr armii. Ricotti miał odpowiedzieć, że takiej odpowiedzialności nie przyjmie na siebie, nawet wtedy, gdyby mu dano formalny rozkaz.

„Popolo Romano” komunikuje, że do czasu, aż się Ricotti zdecyduje przyjąć lub nieprzyjąć ministerstwa wojny, zostanie odroczone organizacya gabinetu.

Wszyscy członkowie rozwiązanego gabinetu, z wyjątkiem Luzzattiego, zgrupowali się dzisiaj wieczorem na wspólne obrady.

Petersburg, 21 kwietnia. „Birz. Wiedom.” piszą, że można przypuszczać na pewno, iż urzędowe stosunki Rosji do Niemiec będą w studium, które w dyplomatycznym języku zwie się „détente.” Chociaż to polepszenie stosunków pomiędzy obydwojma mocarstwami nastąpi chwiliowo tylko w sferze międzynarodowej etykiety i dyplomatycznych stosunków, to można mieć jednak nadzieję, że wzmiankowane „détente” rozprzestrzeni się z czasem i na inne sfery.

Carowa wyjechała dzisiaj po południu na Kaukaz do swego chłopskiego syna.

Nowy Jork, 21 kwietnia. „New-York Herald” donosi z Puertocabello, że wojsko prezydenta Palacio stoczyło szereg krwawych walk z powstańcami i zostało pobite. Wojsko powstańcze grozi miastu Puertocabello. Handel zupełnie ustał.

Kopenhaga, 21 kwietnia. Rezultat wyborów do folketingu przedstawia się, jak następuje: Wybrano 30 kandydatów prawicy, 43 kandydatów umiarkowanej lewicy i 28 kandydatów radykalnej lewicy.

Rezultat ten przyjęto w kołach rządowych z wielkiem zadowoleniem. Upatrują w nim zwycięstwo rządowej polityki reform, a klęskę radykalizmu.

Carogrod, 21 kwietnia. Kuszelew wyjechał wczoraj wieczorem do Zofii.

Hermannstadt, 21 kwietnia. Dało się tu odczuć dzisiaj po południu o godzinie 1 3/4 krótkie a silne trzęsienie ziemi w kierunku z południa na północ. W domach chwiała się najcięższe przedmioty. Przed trzęsieniem padał kilka godzin śnieg gury.

Petersburg, 22 kwietnia. Minister Wyszniegradzki wyjechał w towarzystwie swej małżonki na Krym. Żegnało go na dworcem kilku dostojników i urzędnicy ministerstwa finansów.

Rzym, 22 kwietnia. Wszyscy ministrowie postanowili wczoraj wieczorem pozostać na dotych-

czasowych stanowiskach, z wyjątkiem Colomba, który nie przybył na zebranie.

* Z Trzemeszna, otrzymała „Posener Ztg”, następującą korespondencyę pod dnim 20 b. m.:

„Napał podobny do kościeleckiego odegrał się dzisiaj w mieście naszym, — lecz bez tragicznego rezultatu. Dziś rano wywiadywało się czterech obcych, przystojnie ubranych mężczyzn, od dzieci o sypialną księdza kanonika Tomaszewskiego, oraz o miejsce, gdzie tenże przechowywał pieniądze. Następnie skierowali swe kroki ku pomieszkaniu księdza kanonika. Tymczasem rozpowiadały o tym dzieci po mieście, a wiadomowiana szybko policya przystąpiła do aresztowania podejrzanych indywiduów. Ratowali się oni jednakowoż ucieczką, podczas której dali z wielkich rewolwerów kilka strzałów. Jednego z nich udało się atoli przytrzymać. Czy aresztowany nazwał swych współwinników, czy co zeznał, o tem dotychczas nie wiadomo.”

Nam dotychczas też bliższych szczegółów nie doniesiono. Od jednej przypadkowo podczas najścia w Trzemesznie bawiącej osoby, prócz znanych już szczegółów, dowiedzieliśmy się tylko, że aresztowany jest mężczyzną słusznego wzrostu, z małym zarostem. Nosił binokle i był ubrany w surdut oraz wysokie buty. Przesłuchani mieli trwać dwie godziny, poczem odprowadzono go do więzienia.

Grudziądzki „Gesellige” otrzymał od policji trzemeszeńskiej na odnośne zapytanie wiadomość, że zamachu na księdza kanonika Tomaszewskiego nie wykonano, ani go też wykonać nie usiłowano.

Inny telegram tegoż pisma z dnia 21 b. m., opiewa:

„Trzech mężczyzn zjawilo się wczoraj rano na tutejszym (trzemeszeńskim) cementarzu. Jeden z nich posiadał na probostwo, dwóch do kościoła. Spostreżono to i zawezwano policyę. Dwóch z nich zbiegło, jednego aresztowano. Sądowne przesłuchy wykazały, że młody ten mężczyzna był już dwa razy karany i pochodzi z prowincyi. Papierów legitymacyjnych nie posiadał.”

* Oanarchistach kościeleckich podaje socjalno-demokratyczny organ „Vorwärts”, który się wszelkiej wspólności z nimi wypiera, w ostatnim swym numerze następujące wiadomości:

„Przypadkowo widziałem zabitego na miejscu zbrodni fotografa czterech zabitych zbrojów. Zukowski przedstawia typ fanatyka — natomiast spólnicy jego przedstawiają typy niewolników, straszliwym idyotyzmem zniszczonych chłopów słońskińskich. Według dotychczasowych doniesień, zginęło trzech z nich z własnej ręki — jednego z nich zastrzelila pogoni. Nadzwyczaj dobre, dokładne zdjęcie fotograficzne pokazuje, jak zażarcie bestwili się podnoszeni przez klerykałno-polskiego „Kur. Pozn.” i ultramontałną „Germanię” pod niebiosa chłopu kujawscy, ścigający Zauowskiego i jego towarzyszy, nad śmiertelnie poranionymi, bezbronnymi ludźmi. Jak z jednej strony jasnym jest, że czyn zbrojów potępiamy, to jednakowoż takie haniebne zarzyny powolonych jest skandalem, a kto to podnosi, czyni się spólnikiem owych reżników. Na głowach zabitych widać nie tylko rany od strzałów, ale i od pobicia, słowem policzki i usta straszliwie poszarpane. Ciężkie te rany, jak to ze zgodnego opisu pogoni za zbrodniarzami wypływa, zadano dopiero po zastrzeleniu zbiegów. Sądowne śledztwo, jak się spodziewać można, i ten fakt wciągnie do zakresu swego.”

Tyle „Vorwärts”, którego wywody powtarza „Voss. Ztg.” z następującym dodatkiem:

„Jeżeli „Germania” przed niedawnym czasem z upodobaniem odrukowała artykuł „Kur. Pozn.” w którym napisano: „To uczynili ci, co jeszcze stoją murem przy swej wierze, swym obyczaju, swym języku, swej przyrodzonej dzielnosci”, to spodziewamy się, że jej teraz samą w towarzystwie tej zacieklej hordy będzie nieprzyjemnie. — Zjawisko to wykazuje ponownie, że należy koniecznie lud polski wyzwolić z idyotycznej niewoli ducha pod fanatycznymi przewodnikami i odnowić go przez kulturę germańską.”

Już raz (w nr. 87) powiedzieliśmy, że stara „ciotunia” Voss nie ma pojęcia o moralności chrześcijańskiej — i z tego też, co powiedzieliśmy wówczas, tak samo jak „Germania” nie nie cofamy. „Voss Ztg.” ma niezawodnie inny kodeks moralny, wyznawany chyba przez żydów — i zaiste, gdyby tu nie było szło o kapłana katolickiego, ale o jakiego Wolffa, Hirschfelda, Friedländera, Sommerfelda e tutti quanti ze sfery bankierskiej, toby ten kodeks moralny „ciotuchny” brzmiał inaczej.

Co do wyzwolenia ludu polskiego „z idyotycznej niewoli ducha pod fanatycznymi przewodnikami”, „odnowienia go przez kulturę germańską” — to niech „Voss Ztg.” będzie spokojną, my tej zalecanej przez nią kultury nie przyjmujemy, bo ta kultura, jak słusznie powiada „Germania”, „nie jest wcale kulturą niemiecką, lecz barbarzyńską.”

Socjalistyczna propaganda między Polakami.

Napał w Kościeleu polyktował współpracownikowi „Köln. Volksztg.” artykuł pod powyższym tytułem następującej treści:

„Być może, że nigdy nie zostanie gruntownie wyjaśnionem, czy napad w Kościele był w związku z większą organizacją anarchistyczną, t. j. z akcją anarchistyczną, urządzoną podług pewnego planu, czy też był on zwykłym rabunkiem, ukartowanym między trzema czterema polskimi anarchistami. Trudno będzie rzecz wyjaśnić, ponieważ aresztowana familia Żukowskiego w tę sprawę wtajemniczoną nie była. Ten wypadek dowodzi atoli, że władze dyceyjalne w W. Księstwie Poznańskim miały słuszną, jeżeli na założenie polskiego stowarzyszenia socjalistów w Berlinie, a zwłaszcza na wydawnictwo „Gazety Robotniczej“ bardzo poważnie się zapatrywały. Przepomnijmy tylko okólnik księży Administratorów dyceyji gnieźnieńskiej i poznańskiej, wysłany czasu swego do duchowieństwa, a przestrzegający mianowicie przed ludzaniem się, jako dzielnicom polskim ze strony socjalizmu żadne nie groziło niebezpieczeństwo. Okólnik gorąco zalecał duchowieństwu parafialnemu, aby z ambony i prywatnie przestrzegano wiernych przed agitacją socjalistyczną, zwracając nadto uwagę na zgubne cele zamiarów socjalistycznych. Już 30 września 1890 roku wezwali obaj księża Administratorzy duchowieństwa, aby zakładało katolickie stowarzyszenia, zwłaszcza w okolicach, w których koncentruje się ludność robotcza.

Wyraźnie przy tej sposobności zwrócono uwagę na błogie skutki, jakie w tym względzie odniosło duchowieństwo w innych prowincjach. Mianowicie polecono duszpasterzem, aby zakładali stowarzyszenia czeladzi i robotników w większych miastach, np. w Poznaniu, Gnieźnie, Ostrowie, Inowrocławiu, Bydgoszczy, Pile, Krotoszynie, Rawiczu; w innych miejscowościach mieli księża zakładać towarzystwa św. Wincentego albo bractwa różańcowe dla mężczyzn, a nadto ożywiać inne słabe bractwa kościelne. Polskie towarzystwa w Berlinie spostrzegły także niezwłocznie grożące im ze strony socjalistów niebezpieczeństwo. Na zebraniu zarządów dziewięciu polskich towarzystw, urządzonym w roku zeszłym, na którym był także polski poseł do sejmu ks. lic. Radziejewski, postanowiono wyraźnie, aby niezwłocznie wykluczono z towarzystw każdego członka, któryby w jakimkolwiek stał w związku z socjalistami.

Od tego czasu robota socjalistyczna agitacja bardzo znaczne postępy w dzielnicach polskich, i to tak w W. Ks. Poznańskim, jako też zwłaszcza w Galicyi i w Królestwie Polskiem; publiczna i tajna propaganda wydoskonalily się. O wiele zamalo zwrócono uwagi na to, że już na międzynarodowym socjalistycznym kongresie paryskim było czterech delegatów polskich. Tam to delegatka, p. Jankowska, bezwzględnie występowała przeciw obecnemu porządkowi społecznemu, zapewniając, że chociaż Polska późno wstąpiła na arenę agitacji socjalistycznej, to jednak odegra ona w dramacie światowym pod każdym względem rolę, która jej się w udziale dostanie.

Nadawczyj silną jest propaganda socjalistyczna, zwłaszcza w Królestwie Polskiem i w Galicyi; „międzynarodowe socjalno-rewolucyjne stronnictwo proletaryatu“ ma przeważnie swych zwolenników w miastach fabrycznych Królestwa Polskiego. Warszawski komitet centralny kieruje tym ruchem. Socjalno-demokratyczne gazety i pisma ulotne, drukowane w tajnych drukarniach warszawskich (?), albo przemycane przez granicę ze Szwajcaryi, zwołują głównie w mądrą obrachowanie patriotyzm i religii. Teroryzm służy jako środek do walki.

Niemili socjalistom fabrykanci i wermistrze, otrzymują listy z groźbami, spełniono już też „wyroki śmierci“ na „zdrajcach“. Strejk uważają socjaliści za ważną broń agitacyjną; świętowanie w dzień 1 maja urządzono odpowiednio tak w r. 1890 jako też w r. 1891. Zastąpił na uwagę ostatni kongres socjalnych demokratów galicyjskich, który się odbył 31 stycznia r. b. we Lwowie, a na którym z jedenastu miejscowości stawiło się 58 delegatów. W Krakowie, w Podgórzu, Stanisławowie, Kolomyji, Białej, Tarnowie, Lwowie urządzono socjalno-demokratyczne stowarzyszenia, zajmujące się kształceniem robotników. Gazety socjalistyczne, z których dwie wychodzą we Lwowie, a jedna w Krakowie, szerzą agitację socjalistyczną. Gazeta, drukowana czcionkami hebrajskimi, a pisana żargonem żydowsko-niemieckim, stawia sobie za zadanie szerzenie socjalno-demokratycznych idei, zwłaszcza pomiędzy bardzo licznym proletaryatem żydowskim. Głównie atoli jest agitacja skierowana na ludność małopolską i wiejską. Kto, jak autor niniejszego pisma, zna z własnego doświadczenia nader smutne ekonomiczne stosunki w Galicyi, ten przyznać musi, że tam jest bardzo żyzny grunt dla socjalnej demokracji. W wielu miejscach mieszkają robotnicy u dozorców, którzy im także żywności dostarczają, a ta składa się przeważnie z kartofli i z wódki. Mieszkania są pod wszelką krytyką, a stosunki moralne zupełnie temu odpowiednie. Festy 1 maja udawał się dotychczas w Galicyi, jak wogóle w Austrii, wspaniale. Należałoby baczenie śledzić ruch socjalno-demokratyczny w okolicach polskich. W tej pracy są czynne siły, których się lekceważyć nie godzi.

Köln. Volksztg., zamieściwszy ten artykuł, taką daje odprawę krótką, a zwięzłą gazetce „Nat. Ztg.“ i tym, którzy to zbrodni kościelekiej nie chcieliby przypisać niedostatecznemu wychowaniu młodzieży, a wskazują na to, że przywódca tej bandy, dowodzący w Kościele, chodził do szkoły za czasów, kiedy w Prusiech obowiązywały regulaminy ministra oświecenia Raumera. Otóż „Köln. Volksztg.“ słusznie zaznacza, że ludności polskiej nader mało dostało się z tych regulaminów, ponieważ także za czasów Raumera bardzo po macoszemu z nią się obchodzono.

„Opieka“ rosyjska nad katolicyzmem.

(Własność literacka zastrzega się.)

(Ciąg dalszy.)

Bez wątpienia Rosya na punkcie, o którym mówimy, nie dorównała jeszcze rządowi europejskim; bo te, w krajach nawet katolickich, albo, zabrawszy wszystkie majątki duchowe, placą duchowieństwu mniej (np. we Francyi); albo, zostawiając pewną część nieruchomości i kapitałów w rękach duchowieństwa, daleko większe ciągną z nich zyski, niż rząd rosyjski (np. w Austrii); żadne jednakże przy-

kłady, ani precedensy nie uprawniają faktów siódmemu przykazaniu wręcz przeciwnych. Można się z kradzieżą i grabieżą oswoić, jak się oswoiło duchowieństwo, i poddawać się im, ale nikt, nawet kradnący i grabiący nie może ich approbować.

My też, przypominając owe krzywy, nie tyle potępienie ich na nowo mamy na celu, ile raczej usunięcie obłudnych pozorów, jakoby rząd rosyjski laskę jakąkolwiek świadczył katolicyzmowi, gdy wypłaca pensje i t. zw. gratyfikacje duchowieństwu, albo daje zapomogę na budowę i restaurację kościołów.

Gazety rosyjskie udają, że nie wiedzą o tem, co skarb rosyjski winien duchowieństwu i kościołom katolickim ze sprawiedliwości, jakby żadnego pojęcia nie miały o prawie własności.

Niedawno np. „Nowoje Wremia“ wyrzekło na „zbyt częste budowanie kościołów w Królestwie, na wyzyskiwanie rządu przez wypraszenie funduszy na budowę tych kościołów, — dodając, że budowę katolicy „rozpoczynają zwykle ze świadomością o niedostateczności środków, za jakie mają powstać kościoły.“

Że nie katolicy wyzyskują rząd, lecz przeciwnie rząd wyzyskuje katolików, i to w sposób krzywdzący, czytelnik przekonano się mógł z tego, cośmy dopiero co pobieżnie mówili. Katolicy mają prawo nie „wypraszać“, lecz upominać się o fundusz, jako o swoją świętą nietykalną własność. „Now. Wr.“ nie uznając tego prawa, zdradza instynkt dzikie, i tem samem wyłącza się ze świata chrześcijańskiej cywilizacji obdarzonego.

Jeżeli tylko pewna część procenta od własności Kościoła katolickiego wynosi około 7 milionów rubli; — jeżeli z tego zaledwie półtora miliona idzie na utrzymanie duchowieństwa i kultu katolickiego, reszta zaś pozostaje własnością duchowieństwa, pod „administracją“ rządu rosyjskiego; — to wysoki administrator z obowiązku sprawiedliwości powinien stawić nowe kościoły i naprawić stare, na każde żądanie duchowieństwa i wiernych katolików.

Lecz wysoki administrator woli być „opiekunem“, niż sprawiedliwym.

W budżecie „na utrzymanie duchowieństwa rzym. katol.“ (n. p. w r. 1881 przeszło półtora miliona rubli) mieszczą się następujące pozycje, dla Królestwa Polskiego tylko:

- „na nabożeństwo w kościołach katedralnych“ rub. 1,800;
- „na wydatki nadzwyczajne rub. 50,000;
- „na budowę i naprawę budowli kościelnych w majątkach skarbowych rub. 15,000;
- „na budowę i naprawę kościołów, które straciły sumy swoje w b. Księstwie Poznańskim rub. 6,014;
- „na nabożeństwo w klasztorach żeńskich, etatowych i nie etatowych rub. 5,600“.

Razem dla Król. Polskiego 78,414 rub. przeznacza budżet na nabożeństwo, budowę i naprawę kościołów i z pewnością poza tę sumę nie wykracza nigdy.

Budowa nowych kościołów katolickich jest nie slychaniem utrudniana przez wszystkie władze administracyjne. Trzeba bowiem mieć gotowe plany, kosztorysy; trzeba wykazać, jakie są fundusze na budowę; jeżeli nie ma, trzeba prosić o pozwolenie na zbieranie składek; przedewszystkiem trzeba świadectwa od władzy policyjnej, że kościół potrzebny w danym miejscu.

Wszystkie te dokumenta przebywają spory czas najróżno u naczelnika powiatu, następnie u gubernatora, potem u jeneralnego gubernatora. Jeneralny gubernator zapytuje jeszcze władzę duchową *prawosławną* (!): czy nowy kościół nie będzie niebezpieczeństwem dla prawosławia? — Jeżeli ta odpowiedź, że nie, — dokumenta posyłają się do ministerium petersburskiego, razem z prośbą o wyznaczenie jakiego funduszu na budowę. Rząd rosyjski zatem wie dobrze, co będzie kosztować budowa, jakie są środki i nie jest tak naiwnym, żeby się dał „wyzyskiwać“, chociaż czasem naiwnego udaje tak samo, jak gazeciarze rosyjscy, aby drugich w błąd wprowadzić.

Do wyliczonych trudności dodajemy jeszcze, że rząd pozwala *nowy kościół budować* tam tylko, gdzie stary istnieje, lecz chylił się do upadku, albo upadł zupełnie. Nie jest to jednak regułą powszechną; bo w Królestwie bywa w takim razie udzielane pozwolenie, w guberniach zachodnich nie zawsze. Więc *odbudowywanie kościołów parafialnych jest jeszcze, lubo nie zawsze, możliwem*. Inna rzecz, gdy idzie o postawienie *drugiego kościoła nowego w parafii*. Rząd uważa to za niepotrzebne i ani funduszu żadnego na ten cel nie daje, ani budować prywatnym kosztem nie pozwala. Jeżeli parafia jest za wielką i przetrza ją podzielić, opiekunów rząd niekiedy daje... nie kruszec marny, lecz dla interesowanych rzecz ważniejszą: „najmilsze pozwolenie“ na podział parafii, na budowę kościoła dla niej, na zbieranie składek.

¹⁾ Budżet liczy 7 kościołów katedralnych; bo ósmą (podlaską) zmniejszono w r. 1887. Oszczędzają się corocznie z tego powodu 5,900 rub.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Francyi.

Paryż, 19 kwietnia.

(O. W.) Rada państwa będzie, jak się zdaje, miała wiele zajęcia. Jeśli ministerstwo chce dalej wytaczać skargę po skardze wszystkim Biskupom, którzy swym wiernym udzielają wskazówek co do wyborów, to Biskup z Mende znalazł już towarzysza niedoli. Co dopiero ogłoszono w niedzielę z kancelii zbiorowy list pasterski Arcybiskupa Avigaonu, jako też jego Suffraganów, ksks. Biskupów z Nimes, Valence, Vivier i Montpellier. W obec tego dokumentu jest krótkie wspomnienie Biskupa z Mende, które się odnosi tylko do wyborów do rady gminnej, rzecz bardzo niewinna; można zatem z natężeniem oczekiwać, czy i jakie kroki rząd przedsięwzięcie przeciwko czterem księżom Kościoła, którzy świeżo wstępują w szranki.

Dla lepszego zrozumienia pozwolę sobie bliżej list ten pasterski objaśnić. Pismo to nawiguje swą treść do Encykliki papieżkiej. Biskupi oświadczają

namprzód, że wezwanie Papieża do szanowania obecnego rządu nie oznacza rozkazu, aby każdy z serca swego musiał wyrzucić i wyrwać całe przywiązanie i wszelkie wspomnienia przeszłości. Jak atoli Kościół przyjął postępowe w obec wszystkich władz istniejących, tak też francuzcy katolicy powinni w *życiu publicznym* wypełniać obowiązki w obec Rzeczypospolitej. Ojciec św. nie żąda niczego więcej nad to, aby katolicy nie wdawali się w żadne spiski przeciwko Rzeczypospolitej i nie zapuszczali się w chwilowe bezowocne dysputy nad tym lub owym systemem politycznym. Powiedziano tam dalej: „Jeśli zostawimy na stronie szanowaną przez nas konstytucyjną, wtenczas pozostanie ustawa lawstwu. Punktów i aktów tego ustawodawstwa, które są przeciwne B gu i religii, nie można pochylać, przeciwnie należy je odrzucać. Tutaj obowiązkiem katolików jest mówić, pisać i działać przeciw owym ustawom, które uwłaczają wierze katolickiej i interesom naszego Kościoła. Jest to *prawem i obowiązkiem* wszystkich, którzy posiadają wpływy czy to przez swoje stanowisko czy też zdolności. Słowa atoli i pisma nie pomogą wiele, jeżeli się nie zdobędzie potęgi; ale potęgę otrzymuje się *dzisiaj za pomocą wyborów*. Zład wynika, że ogólnym, ścisłym obowiązkiem jest wprowadzać do wszystkich wybieralnych ciał mężów, którzy dzielą *wiarę katolicką lub co najmniej ją szanują*. Jest to *obowiązkiem sumienia* dla wszystkich katolików. Czy chodzi o wybory do rady gminnej, do reprezentacji prowincjonalnej, czy do Izby — katolicy muszą wybierać i powinni *głasować na mężów wypróbowanej uczciwości, którzy zasługują na miano chrześcijan*.

Teologowie utrzymują, że *powstrzymujący się od głosowania* dopuszcza się *grzechu śmiertelnego*, jeżeli w skutek jego usuniecie się może zostać wybrany kandydat wrogi religii. Wszędzie, gdzie istnieją komitety ku obronie interesów religijnych, należy od nich żądać rady i kierownictwa; gdzie nie ma takiego komitetu, należy go stworzyć.

Biskupi dotykają następnie *kwestyi szkolnej*. „We wszystkich szkołach, zależących od państwa, usunięto dzisiaj niestety naukę religii; pewien rodzaj praktycznego ateizmu stał się regułą ogólną. Nie można niestety spodziewać się, aby sekty antychrześcijańskie, osiągnęły cel długo upragniony: zniszczenia wiary i zepsucia obyczajów, miały stanąć na tej drodze. Jesteśmy przeto zmuszeni przypomnieć katolikom wielki obowiązek, który im prawo Boskie nakłada.“

Następują potem bardzo stanowcze wyrazy przeciwko ustawie o rozwodach i obszerne wyjaśnienie obowiązków socjalnych katolików, poczem list pasterski kończy się wyrazem najsilniejszej ufności w ostateczne zwycięstwo Kościoła.

Jest to pierwsza obszerna manifestacja biskupia z powodu Encykliki papieżkiej; nie będzie to w żadnym razie ostatnia. Czy rząd chce podjąć się tego, aby wszystkim biskupom zamknąć usta? Groźnie zatrzymaniem pensji, jako też wyzwanie przed radę stanu są środkami bezskutecznymi, więzienie i wygnanie czynią biskupów męczennikami a jakieby to miało następstwa, o tem przekonano się dostatecznie w innych państwach. Zwycięstwo Kościoła rozpoczyna się prześladowaniem biskupów.

Rocznica.

Rzym, 19 kwietnia.

(O. L.) Nie jesteśmy zwolennikami jubileuszów, ani przedwczesnych apoteoz. Za część oddawaną mózgowi ludzkiemu i to pyszne wystawianie geniuszu ma na sobie często charakter mało ewangeliczny. Im bardziej zmysł chrześcijański znika pomiędzy wybranymi, tem bardziej mnożą się te uroczyści i stają się tem podobniejszymi do orgii próżności i pychy, które odznaczają koniec rzymskiego cesarstwa. Ale są rocznice, które wzruszają imaginację, gdy chodzi o tytuł do szlachetności, o wyraz uznania dla cywilizacji i postępu. Pojutrze Chrześcijaństwo i Rzeczpospolita nauk obchodzić będą 70-tą rocznicę urodzin *Jana Baptisty De Rossi*. Rzym i Katakumby są naturalną widownią tego międzynarodowego hołdu. Rzym to wydał i natchnął tego Krzysztofa Kolumba nekropoli starożytnych, który odkrył i opisał świat, z którego powstało żywe i świetlane, pierwsze Miasto chrześcijańskie. Odkrywa i geograf znalazł, jak Rafałowie, Michałowie Aniołowie, Bessariony, Krzyżofowie Kolumbowie w wiekach średnich, pomoc i honory u Papieżwa, tej wielkiej potęgi, umiejaczej zachęcać, protegować i kierować.

Pamięć Jana de Rossi nie potrzebuje słabych i mglistych hołdów. Jego imię jest wryte, inkrustowane na zawsze w kamieniu katakomb i na złotych tablicach wiedzy. Katolicy szczerzą się, że Rzym wydał przed nowym porządkiem rzeczy tę jedyną międzynarodową chwałę Włoch. Podczas kiedy „trzecia cywilizacja“ stąpa po Kalwaryi upadków, życie cofnęło się w łono papieżwa pomiędzy wybrany świat katolicki.

Takie imię, jak Rosiego rzuca więcej blasku i roku na ojczyznę, aniżeli wszyscy pygmeje wielkiej szkoły narodowej, która trwała od roku 1820 do 1852.

Rocznica nie jest zresztą tylko hołdem: jest ona przedewszystkiem nauką. Uroczyście, która się ma odbyć pojutrze, zamyka erę odkryć i czystej nauki, powinna ona otworzyć peryod zastósowania.

Nauka fragmentaryczna i podzielona jest albo jałowa, albo niebezpieczna. Przypominamy sobie mimowoli dzieła doktorów św., mianowicie idealną książkę w tym rodzaju św. Bonawentury, w której Serafin mądrości kreśli obrazy jedności i koordynacji nauk ludzkich. W naszych czasach, w których *specjalizm* i erudycja zabijają syntezę wiedzy, w których myśl się rozszepcza i rozprasza, w których agnostycyzm, rezultat tego podziału, zdobywa wierzchołki świata intelektualnego, godziłoby się odczytać na nowo te próby harmonii naukowej, aby przywrócić myśli równowagę, moc, ognisko promieni, a równocześnie przywrócić duchowi zdrowie, a nauce jej stopień i naturalne położenie.

Twórcą archeologii chrześcijańskiej potrzebuje dzisiaj nie tylko kontynuatorów i rozpowszechniaczy; potrzeba mu zastósowawczy, ludzi, którzy użyją kamieni katakumb do jeneralnej budowy nauki a

w szczególności do apologetyki chrześcijańskiej. Próby już zrobione: ostatnia praca mgra Wilperta jest udatnym typem tych prac. Ale należy tu uogólnić, jednoczyć, porządkować, koncentrować. Katakumby są Miastem żyjącem, sercem bijącym chrześcijaństwa, zmartwychpowstaniem naszych dogmatów, naszej nauki, naszego kultu, naszych nadziei. Memfis i Palmyra tworzą sławne ruiny: nekropola starożytna jest światem integralnym i syntetycznym, w którym widzimy jasniejszego na nowo Chrystusa Pana, Najsw. Maryą Pannę i Świętych Pańskich, w którym kamień zachował ślady krwi naszych męczenników, a pieśń nieśmiertelną nadzieję naszych Ojców.

Oś piękniejszego i pożyteczniejszego jak szukać węzła pomiędzy tym światem podziemnym, a jednak pełnym światła, a naszym światem teologicznym i moralnym? Czyż zjednoczenie wszystkich tych usiłowań i wszystkich syntez nie byłoby dziełem cudownem?

Ważny przykład który będzie zrozumiały po Encyklice „*Rerum Novarum*“. Kwestya socjalna jest osią wszystkich naszych agitacji. Dominuje ona nad wszystkimi interesami politycznymi i intelektualnymi. Żyjemy zresztą w czasie, w którym społeczeństwo z wielu względów przypomina koniec cesarstwa rzymskiego: ten sam brak równowagi, ten sam rozdział ludzkości na dwa miasta sobie wrogie, tu niedza haniebna; tam bogactwo o pomstę wołające i niemoralne; ta sama potrzeba harmonii i odrodzenia. Katakumby są widownią, na której się te dwie potęgi ludzkie pojednały, padając sobie w objęcia przed Chrystusem. Dzień, w którym Flavia Domitilla otrzymała, w głębi tej kolebki nowego świata, chleb żywota z ręki swego niewolnika, niewola była już moralnie zwyciężona. Sprawiedliwość Chrystusa zabłysnęła nad egoizmem ludzkim i pokonała go. Przez sensualistyczną filozofią XVIII wieku ekonomia polityczna stała się kodeksem, umiejętność używania, egoizmu. Złamać tę tyranii, przywrócić rodzinę ewangeliczną, zdeorganizowaną przez kult siły i złota, oto zadanie, któremu odważni mężowie poświęcają swoją pracę. Czyż Leon XIII ma inny ideał? Czyż to nie jest treść jego poświęcenia, główny czynnik jego działania?

Tak — katakumby, pilne studium jeografii tej nekropoli, jest pod tym względem dla nas bardzo wielką nauką. Jeżeli się nie mylimy, to znajdujemy tam tylko cztery razy imiona Servas albo Serva; kamienie mówią tylko Dilectus, Dilecta, śpiewają one niewysłowiony poemat o odkupieniu w braterstwie i sprawiedliwości; są one skrytą ewangeliją, która przedstawia w pierwszym zastosowaniu idealny typ rodziny chrześcijańskiej i ludzkiej. Czyż te głosy nie są pełne świętego ognia dla naszych młodych kapłanów, naszych ludźli czynu i szermierzy Encykliki papieżkiej? Oby archeologia chrześcijańska z panem De Rossi znalazła świętych Tomaszów i Bonawenturów, którzyby realizowali koordynację jej skarbow z całą ekonomią naukową dni dzisiejszych!

Listy Unitów.

Część trzecia.

LIST LIX.

Orenburska gubernia, 4 grudnia 1891.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Dziękujemy wam, Ojcie duchowny, wszystkie... rodziny za podaną przez was jałmużnę. Niech Bóg Wszehmogący wynagrodzi wszystkim dobroczyńcom, którzy składają na ręce Ojca duchownego. Sług Chrystusa, nasz opiekun i pomocnik w naszej niedoli, donoszą o prośbie, którąśmy pisali do następcy tronu cesarskiego syna Mikołaja i podali do rąk własnych, i przysłała odpowiedź na ręce pięciu naszych, którzy byli podpisani na prośbie, ale im jeszcze nie wydał, bo naczelnik policyi przejął i nam jej nie odczytał, tylko mówi, żebyśmy Boga prosili za niego, bo przysłyż papiery i uwolnienie nas do ziemi rodzinnej. Tylko że teraz naczelnik powiatu pojechał rekrutów przyjmować i nie ma go w domu, więc nie ma komu odczytać. Ale na poczie pokazywano naszym pakiet, adresowany do 5 osób.

Jałmużny przysłałej jeszcze nie rozdałem, bo list dopiero otrzymałem, ale teraz przędko porzbięrają, bo głód dokucza wszystkim, tak że niektórzy jedzą chleb na pół z ziemią i dużo narodu choruje z głodu, bo rozmaite zielska i nasienie miela na chleb. Nawet za pieniądze nie można chleba kupić, a po wsiach pud chleba jest po 3 ruble. Dla tego wielu z naszych przeniosło się ze wsi do miasta Czelabińska, bo tu znajduje się na urzędzie wielu katolików i panów, więc przedźj można znaleźć ratunek w nędzy, aniżeli na wsi pomiędzy głodnym narodem.

Ziemie Polskie.

* Czytamy w „Kraju“ petersburskim:

„Dzielimy się z czytelnikami naszymi wiadomością nepospolitęj doniosłości. Kilkakrotnie już donosiły ogólnikowo pisma warszawskie o bardzo ważnej noweli szkolnej dla Królestwa Polskiego, rozpatrywanej w Radzie państwa. Obecnie, jak się dowiadujemy z najlepszego źródła, pogłoski te są bliskie urzeczywistnienia.“

Zdaje się, że nowela, o której powyższej mowa, dotyczy nauki religii w szkołach, a mianowicie języka wykładowego religii i udzielania jej w szkołach ludowych przez księży, którzy dotąd w niektórych miejscowościach Królestwa od tego obowiązku byli wykluczeni.

— Z Zytomierza donoszą, że niebawem zbudowana będzie kolej żelazna wzdłuż granicy austriackiej, między Radziwiłłowem a Wołoczyskami. Kolej ta wyjdzie ze stacyi Werba, drugiej za Radziwiłłowem, przejdzie przez Krzemieniec i Jampol i skończy się w Wołoczyskach. Długość jej wyniesie 120 wiorst. Będzie to kolej wąskotorowa.

Niemcy.

* Berlin, 21 kwietnia. Kanclerz hr. Caprivi uda się po ukończeniu kracyi w Karlsbadzie na kilka dni do hr. Kalnoyego do zamku jego Letowice, położonego w Morawii.

— Rada kolonialna obradowała w dalszym

ciąg posiedzeń, które prawdopodobnie potrwać do soboty, nad kwestją: W jakich rozmiarach i w jakich kierunkach pozwalają stosunki kolonii na uregulowanie całego materjału, dotyczącego niewolnictwa? Do osądzenia przesłano Radzie kolonialnej arkusz z pytaniami, dotyczącymi cywilno-prawnego i karnego traktowania nie krajowców i krajowców. Radca legacji Nordenflicht, dał obszerny pogląd na obecny stan tej sprawy i zaznaczył przytem, że parlamentowi przedłożono w ostatniej sesji projekt, odnoszący się do karania za handel niewolnikami, że atoli projekt ten nie przyszedł już pod obrady w plenum. Odnosna komisja parlamentu przyjęła projekt wraz z rezolucją, aby prosie kanclerza o uregulowanie materjału całego, dotyczącego handlu niewolnikami w terytorium niemieckiem. Ks. kanonik dr. Hespers podał kilka zajmujących szczegółów i informacyj, zaczerpniętych z doświadczeń katolickich misjonarzy, godząc się na przepisy znanego projektu do ustawy. Następnie rada kolonialna obradowała nad przedłożonymi pytaniami, które mają zostać oddane osobnej komisji.

Kierownik wydziału kolonialnego, dr. Kayser, który bierze udział w obecnych posiedzeniach rady kolonialnej, zamierza udać się w podróż do Wschodniej Afryki w dniu 30 b. m.

Pierwsze walne zebranie katolickiego związku nauzczyckiego prowincji nadreńskiej odbyło się w drugie święto Wielkanocne w Essen. Nasamprzód zebrał się delegaci w liczbie 23 pod przewodnictwem p. Quadfliega, przewodniczącego związku prowincjonalnego. Na zebraniu tem uchwalono wysłać telegram do ministra oświaty, dr. Bosse, wyrażając w nim swoje uznanie oraz podziękowanie pełne szacunku. Na telegram ten odpowiedział niedługo minister z podziękowaniem. Pierwszy sekretarz, p. Sittard z Akwizgranu, odczytał referat roczny, zaznaczając, iż związek po 11 miesiącach istnienia liczy 735 członków. Po obszernych obradach nad punktami, znajdującymi się na porządku obrad, przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 7 1/2 wieczorem, poczem odbyła się wspólna uczta, przy której w imieniu arcybiskupa przemawiał delegat jego ks. kanonik Velten. Następnego dnia zebrał się członkowie zjazdu n. uroczyście nabożeństwo w kościele św. Getrudy. O godzinie 1/12 rozpoczęło się walne zebranie, które zganił p. Reinikens, przewodniczący powiatowego związku esseńskiego. Pierwszy wykład wygłosił p. Quadflieg z Akwizgranu, mówiąc o pedagogice w urzędach katolickiego Kościoła. Główne zarzysy tego wykładu mieszczą się w rezolucjach, które zebrani przyjęli jednomyślnie. Ks. kan. Velten wniósł orszak na cześć Ojca św. i cesarza, powtórzony trzykrotnie przez zgromadzonych, następnie odczytano pisma ks. Arcybiskupa kolofńskiego i Biskupa monasterskiego. — Po południu o godz. 3 zebrało się około 400 uczestników na wspólny obiad. W środę po uroczystym nabożeństwie żałobnym za zmarłych członków odbyło się zebranie zarządu.

Rosya.

Pożar, który się wszczął w pałacu carskim w nocy z Wielkiej soboty na niedzielę, wywołał podobno niesłychany popłoch na dworze carskim. Pożar wybuchł w tem miejscu, gdzie były aparaty elektryczne; wskutek więc jego wybuchu zgasło nagle światło elektryczne w całym gmachu. Zrazu przeto sądzono, że to zamach; dopiero po chwili dowiedziano się jaka jest przyczyna ciemności. Podobno jednak pierwsze wrażenie było tak silne, że carowa jest chora.

Ostatni ukaz, dotyczący Wołynia, wywiera już pewne skutki, objaśniające się w nowym gromadnym przechodzeniu Czechów, osiedlonych w tej prowincji, na prawosławie. W włodzimierskim powiecie „nawrócił” kilka wsi pop misjonarz Emanuel Niemecek, sam Czech, święto nawrócony i wyświęcony. Podług naszych informacji, propaganda prawosławna nawet względem Czechów używa środków przymusowych, a duchowne i świeckie władze dopuszczają się w swym zelotyzmie apostołskim rozmaitych nadużyć względem „bratniego plemienia”. Osadnikom, którzy otrzymali na Wołyniu grunta skarbowe, zagrożono, że w razie, gdyby upierali się przy katolicyzmie, zostaną wyrzuci z ziemi i wydalen z granic państwa rosyjskiego; gdy oczywiście wykonanie takiej groźby pociągało za sobą zupełną ruinę kolonistów, którzy zresztą nie przynieśli z kraju rodzinnego niewzruszonych zasad religijnych, ale przeciwnie odznaczali się pod tym względem indyferentyzmem, wybrali oni mniejsze, ich zdaniem, zle i przeszli na łono „prawdziej powszechnej” cerkwi. Ale nawet to odstępstwo od wiary ojców nie ziówna Czechów pod względem praw obywatelskich z resztą prawosławnych włościan, a dzienniki rosyjskie ostrzegają ich wyraźnie, aby nie zmieniali religii „dla celów politycznych”, gdyż Rosya nie życzy sobie dalszego krzewienia się „obcych” na swych pograniczach. Trzeba oddać sprawiedliwość niemieckim osadnikom, że odstępstwo religijne prawie nie zdarza się pomiędzy nimi i że wolą rzucić swoje siedziby i emigrować do Ameryki, niż pomnażać szeregi neofitów.

Papieże i carowie

(1547—1597),

podług nowych dokumentów

przez

Ojca Pierlinga.

Dzieło to wydane przed dwoma laty, nie jest utworem chwilowych wrażeń lub kaprysów mody, lecz owocem cierpliwych poszukiwań — pracą historyczną.

Ojciec Pierling starannie zebrał w archiwach Watykanu, Wenecji, Paryża wszelkie szczegóły dotyczące dawnych stosunków Papieża z carami. Książka i jezuita, a zarazem głęboko uczony, jako cel swój pracy, postanowił przedstawić dzisiejszemu światu usiłowania przeszłości, odnoszące się do pojedynania Kościoła prawosławnego z papieżem. Z zadania swego wywiązał się z całą subtelnością obserwacji, stylem obrazowym. Rosyan przedstawił w najjaśniejszym kolorycie. Dzieło to, napisane po francuzku, a przetłumaczone na język rosyjski, zjednało sobie wielkie uznanie w Petersburgu.

Urywek ten z dziejów historii, pelen życia i

ruchu, pod wielu względami nowy zupełnie, czyta się jak powieść, jak historia Karola XII, jak wszystko, co dotyczy Rosji.

Wzrost Rosji zwykle zaznaczany bywa dopiero od panowania Piotra Wielkiego, w rzeczy samej rozpoczyna się pod koniec XV wieku, za Iwana III, którego małżeństwo z księżniczką Zoą Paleolog, siostrzenicą ostatniego cesarza bizantyjskiego, dało początek nowej erze w historii Rosji. Od tej chwili wielki kraj Moskwy przezwiał się cesarzem czyli carem, jak go lud jego zwyczaj nazywał i przybrał bizantyjskiego orla o dwóch głowach.

Odtąd oczy carów zwrócone na Konstantynopol, do którego małżeństwo Iwana z spadkobierczynią Paleologów nadało im pewne pretensye. Z księżniczką Zoą, lepiej znaną pod imieniem Zofii Graecy i Włosi wkroczyli do kraju północy, zamkniętego przed wszelkimi wpływami zagranicy. W Moskwie zaczęli błyszczyć ubarwione kopuły; Aristoteles Fiorovanti wniósł piękną katedrę Wniebowzięcia Panny Maryi i pałac o łamanych dachach; promień renaissansu rozjaśnia Kremlin. Papieże, dla których małżeństwo z księżniczką katolicką, zawarte za ich zezwoleniem, było wielkiem powodzeniem dyplomatycznym, uznali chwilę tę za sposobną do negocyacji w celu skłonienia carstwa do postulatów Stolicy świętej. Położenie Europy było niepokojące. Turcy, władcy Konstantynopola, ukazywali się zdala jako widmo przerażające. Papieże, za pośrednictwem swych posłów jeli dwory zagraniczne zachęcać do nowej krucjaty. Skłonili carów moskiewskich do uznania władzy papieżkiej a następnie wyprawili na Konstantynopol i wygnali z Europy innowierców i zaprowadzić jedną religię, to był plan papieżki. Inne były dążenia książąt rosyjskich. Wiedzieli oni, że Turków lekać się nie potrzebuje; z Suleimanem zamieniali poselstwa; kupcy turcy dostarczali Moskwie soboli i sokółki; wojna z Islamem nie odpowiadała wcale politycznym dążnościom Kremlinu. Niebezpieczeństwo groziło z innej strony, ze strony Polski, która niechętnym okiem patrzyła na wzrost Rosji. Zwycięskie wojska Stefana Batorego walczyły z carem o każdą piędź ziemi Inflanckiej, król polski stawiał siły opór szerzeniu się władzy moskiewskiej w stronę południa. Walka Stefana Batorego z Iwanem IV Okrutnym tworzy ramy dzieła ojca Pierlinga. Negocjacje Papieża z Moskwą, wojny, obłożenia, kombinacje dyplomatyczne, wszelkie spotkania, zdarzenia, autor wykazuje zależnie od rycerskiej postaci Batorego. Zawsze z bronią w ręku, wszędzie sam przewodniczący, wszędzie zwycięzca, nie cofający się nigdy, silny stawia opór zimnej odwadze przeciwnika.

Pomimo wstrętu, jaki wywołują dzikie obyczaje i okrutne instynkta Iwana Okrutnego, nie można nie podziwiać energii i zrzeczności, z jaką broni swęj ojcowiny, czuje się, że sympatye Ojca Pierlinga po jego są stronie. Po świetnym zwycięstwie Batorego zwiększają się żądania Iwana. Gdy król polski odrzuca jego propozycje, on odpowiada groźbą, że nie zawrze pokoju, choćby i lat piętnaście, a jego postanowienie, to wyrok nieodwołalny. Czuć w sercu człowieka, który umie czekać, który się opiera na siłę obzernego państwa.

Między tymi dwoma przeciwnikami lawirowała polityka papieżka. Aby cara skłonić do pójścia na Turka, trzeba było przedewszystkiem zgodzić Polskę z Moskwą. Sympatye papieżkie chyliły się ku Polsce katolickiej, będącej jedną z silniejszych podpor Stolicy św. — polityka skłaniała Rzym do ochrania carów, by mógł ich sobie zjednać. Po słowie papieży nie zaniebali starani, jeden za drugim jeździli na plac boju, to do Batorego, to do Moskwy. Zaciętość przeciwników utrudniała ich działanie. To ich zatrzymał Batory, bojący się, aby Moskwa nie uległa ich namowom, to państwo rosyjskie stawało przed niemi zamknięte.

Postawie papieży nie byli to wystawnicy na wzór ministrów, uznanych przez dwory zagraniczne, lecz zwykli pośrednicy polityczni, którzy na własną odpowiedzialność i ryzyko wcielali się w sprawy najdrażliwszej natury.

Czasami byli to prości awanturnicy, naprzykład Hans Schlitte, który okpił kolejno wszystkie dwory europejskie, czasami przeciwnie byli to znakomici mężowie. Bacznie okiem obserwowali ludzi i okoliczności, wglądali w najtajniejsze sprawy; groźba lub dobroćta uzyskiwali ustępstwa. Zdobyte odniesione pomimo tświcznych niebezpieczeństw nieśli na drogi i krańce Europy. Typem takich pośredników był jezuita Possevino. Ojciec Pierling przedstawił go w całym rzeczywistym świetle. Położył on liczne zasługi około przeprowadzenia zamierzonej zgody.

Wszelkie jego usiłowania rozbiły się jednakże o tradycyjną politykę Moskwy. Po kilka razy pewny był Possevino, że odniósł zwycięstwo, lecz zawsze następnie spostrzegł, że go tylko obalamuciu umiano. Carowie mieli interes w oszczędzaniu Rzymu, to też nie szczędzili oznak dobrej woli, zdawali się gotowymi do wszelkich ustępstw, gdy jednakże nadchodzi chwila czynu, nie ustąpili w niczym. Cała zrzeczność Papieży Piusa IV, Piusa V czy Grzegorza XVII rozbiła się o niezachwianą wolę Iwana Okrutnego i Feodora.

Niepowodzenia polityki włoskiej wykazują, że żądanie łączności Kościoła rosyjskiego z Rzymem było tylko po stronie papieży, książowie moskiewscy nie pragnęli jej nigdy. Z oczami zwróconymi na Byzancyum, carowie moskiewscy bronili się przeciw załotom Rzymu i Wenecji. Rozumieli oni dobrze, że klucz od Konstantynopola nie jest za Bałkanem, ale nad Włosy.

W walce o unia, osoba księcia główna jest zapora. Nigdy i nigdzie władza wszelka nie jest tak całkowicie złożoną w jedną dłoń. Car jest tak dobrze przewodzący religijnym jak politycznym *rex sacrorum*. Było to pierwsze wrażenie, jakiego doznał Possevino, zbliżywszy się do dworu carskiego. „Wystraszca, — mówi on, — widzieć go osłoniętego w rodzaju dalmatyki, w koronie kształtu tiary, z krzyżem w miejsce oręza; można myśleć, że jakiś biskup na tron zabłądził.” Czas mógł zmienić niektóre zarzysy tego portretu, myśl pozostała zawsze ta sama. Pytanie, czy ojciec Pierling się nie myli, sądząc, że negocjacje między Rzymem a Moskwą, zapelniające wiek XVI, są zadatkami przyszłego połączenia.

Rozdwojenie między dwoma Kościołami, których żadne ważne kwestye dogmatyczne nie dziela, świadczą o odmienności stanu dusz. Gorączkę temperamentu słowiańskiego źle się nadaje do kombinacji

naszej polityki religijnej. Duszą tym wrażliwym potrzebą głowy, naczelnika, w którym się poznają, któremu, jak się wyraża Possevin, mogą składać nieustanną ofiarę serc swoich. Święta Rosya nosobiona w swym władcy, obejmując ich wiarę, ich dążenia — wszystko, co kochają i czego pragną.

By zmienić ten stan rzeczy, trzeba by w pierw kompletnej zmiany poglądów, a jeszcze i wtedy wątpliwe, czy cel byłby osiągnięty. Nawet w swych buntach i uniesieniach myśl rosyjska jest na wskroś mistyczna. Jeżeli wyniknie co z fermentu, który nią wstrząsa, to będzie coś zupełnie nowego. Odejmiemy jej więzy, które ją trzymają, nie zostanie nic, jak porwany nieujęty, zdolne złamać ramy naszych starych społeczeństw. S.

Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 22 kwietnia.

Doniesienia urzędowe. Król nadał tajemnie radcy medycyjnemu i zwyczajnemu profesorowi uniwersytetu wrocławskiego dr. Biermerowi król. order korony drugiej klasy.

„Gazeta Toruńska” tak pisze, jak się zdaje o swoim stosunku do czytelników:

„Jeżeli pismo jakiego ma być organem inteligencji pewnej dzielnicy, a inteligencja ta nie ma i nie bierze w piśmie tem myślą i inteligencją swoją wcale udziału, to niepodobna pojąć, jakim prawem pismo to takim organem nazywać się ma i może. Co najwięcej, mogłoby być zwane organem dla tejże inteligencji, a dodacby należało: „która o niego niebda, bo nic z swojej myśli w nim nie składa.”

„Pismo w takim opuszczeniu pozostawione naprowadza ostatecznie i biednego redaktora na myśl, czy też ta jego praca przydatna na coś i potrzebna komukolwiek, czy też w jego piśmie widzi ktokolwiek jaki organ, to jest zebrakowanie myśli, pracy i zamysłów pewnej zbiorowości ludzi, kiedy nikt nie ma nic do powiedzenia i powierzenia i nikt ani na jakakolwiek myśl naprowadzony nie zostaje, ani też nie ma potrzeby czemkolwiek z współczynniki, z współzłomkami swymi się podzielić.” Tyle „Gazeta.”

Czy to „dychawiczność” czy też suchoty? Ale „biedny redaktor” podobno niekiedy rzucił do kosza „zasilki duchowe”, które cała niemal prasa chętnie przyjmuje w tej czy owej formie. Wielu pobudzać, jak najmniej zrażać, a przedewszystkiem pilnie, dużo, wytrwale pracować, to podobno najlepszy środek „pro domo.”

Wystawa sztuk pięknych w gmachu teatru polskiego od dnia dzisiejszego zamknięta. Na nowo otwartą zostanie dopiero w połowie września r. b.

Pan Kamiński, dotychczasowy właściciel Hotelu Berlińskiego, zadzierzył nowy dom przy ulicy Berlińskiej nr. 17 (przed teatrem) zbudowany przez Spółkę „Pomoc” i urządził go na hotel pierwszego rzędu.

Wczoraj w południe około godziny 1 jękl na Starym Rynku pod ratuszem balon z benzyną. Rozlany na bruk płyn zapalił jakiś psotnik, wskutek czego płomienie wysoko się wzbily; zaalarmowana straż pożarna, niebawem ogień przytuliła.

Rewizja dorożek odbędzie się we wtorek dnia 10, we czwartek dnia 12 i w piątek dnia 13 maja r. b.

Teatr polski w Gnieźnie. W sobotę dnia 23 b. m. komedia uwieczniona pierwszą nagrodą na konkursie przez wydział krajowy galicyjski wyznaczonym „Kraj”.

W niedzielę operetka Straussa „Zemsta nietoperza”.

W poniedziałek komedia Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Teści”, na zakończenie „Mazur”.

We wtorek tragedia Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna”.

W środę komedia W. Simona „Przewodnik zakochanych”, dramat Urbańskiego „Dramat jednej nocy” i pierwszy akt opery St. Moniuszki „Halka”.

Panią Kazmierzową Chłapowską z Kopaszewa spotkało w dniu 15 b. m. nieszczęście. W dniu tym udała się ona z córką swą i siostrzenicą powozem na dworzec do Kościana po gości, przybywającego na święta. W drodze konie się spłoszyły, a gdy wóznica powstrzymał ich nie mógł, wyskoczyły wszystkie panie z powozu, przytoczył pani Chłapowska upadła tak nieszczęśliwie, że wywichnęła sobie prawy łokieć. Córce i siostrzenicy nie się nie stało. Wypadek ten ogólnie wywołał współczucie dla czcigodnej pani Chłapowskiej i całego domu powszechnie szanowanej rodziny.

Września. Rejencyja nie udzieliła pozwolenia na otwarcie we Wrześni wyższej szkoły chłopskiej.

Borek. Odbywające się tu co tydzień targi na trzode chlewną, zakazane zostały aż do dalszego rozporządzenia.

Ze Strzelna dochozi nas dziś smutna wiadomość. W środe, dnia 21 b. m. zgasł tamże w 77 roku życia powszechnie szanowany radca zdrowia s. p. dr. Ferdynand Gorczyca, zamieszkały i praktykujący w Strzelnie od lat 48. Przed dwoma miesiącami obchodził nieobczajny 50-letni jubileusz pracy w zawodzie lekarskim. Zawód, któremu się poświęcił, umiłowal gorąco i badał do dni ostatnich jego rozwój. S. p. Gorczyca pochodził z Prus Wschodnich, ziemią był owych Mrongowiuszów, Gizewiuszów i innych, którzy gorąco umiłowali kraj, który ich wydał, i lud, wśród którego pracowali. Pochodził z rodziny protestanckiej, — ale Pan Bóg litościwy pozwolił mu umrzeć w wierze katolickiej. Dzień przed śmiercią przywołał do łóża swego kapłana i z całą skruchą i przekonaniem złożył wyznanie wiary katolickiej, którą w sercu od dawna wyznawał. Opatrzony Sakramentami świętymi Bogu ducha oddał w środe o godzinie 5 1/2 rano. — W roku 1848 i za czasów ery bismarckowskiej nie mało wycierpiał.

Cześć jego pamięci — spokój jego duszy!

Koźmiń. W 10-dniowym kursie sadownictwa dla nauzczyk szkół ludowych w tutejszym prowincjonalnym zakładzie ogrodnictwa, który się rozpoczął dnia 14 b. m., wzięło udział 14 nauzczykeli.

Keppno. Aptekę tutejszą Faerbera kupił aptekarz Oskar Lerch.

Prowincjonalne kolegium szkolne we Wrocławiu wydało niedawno z powodu ponowione wnoszonych zażaleń na zmuszenie uczniów szkół wyższych do uczęszczania na robotę i do udziału w śpiewach kościelnych obcego wyznania, rozporządzenie, że czynić tego nie wolno. Rozporządzenia takie przydałyby się zapewne i w innych prowincjach, gdzie są gimnazja i progimnazja symultanne.

Berlin. Towarzystwo Polsko-Katolickie urządziło w niedzielę dnia 24 kwietnia przy Alte Jakobstr. nr. 37 (Louisenstädtisches Conthaus) przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegraną będzie: „Szlachta czyn-

szowa czyli kłótnia o wiatr”, komedyo-opera w jednym akcie przez J. N. Kamińskiego. Następnie „Dziesięć tysięcy marek”, komedyja w 2 aktach ze śpiewami, napisał Piotr Kolodziej. Początek o godzinie 8 wieczorem. Na przedstawienie to zaprasza radoków Berlina i okolicy

Zarząd.

Maurycy Karasowski, wiolonczalista, autor najlepszego dzieła o Chopinie, zmarł w dniu 19 b. m. w Dreźnie na aneurizm serca. Zmarły urodził się w Warszawie dnia 21 września 1828 r., a po r. 1863 zagrożony aresztowaniem, schronił się do Dreznia i tu powołany do kapeli królewskiej, pełnił obowiązki pierwszego wiolonczelisty. Przed kilku laty otrzymał emeryturę. R. i. p.

Zgorzelice, 22 kwietnia. (Tel.) Robotnicy Knoll i Heidrich, którzy w dniu 20 stycznia r. b. są przysięgłych skazał na karę śmierci za zamordowanie i grabowanie wdowy Beuchell, zostali dziś rano ścięci. Egzekucją wykonał kat Reindel z Magdeburga.

Kraków. Profesor dr. Adamkiewicz wniósł podanie o uwolnienie go ze służby i emeryturę i osiada stale w Wiedniu.

Sufragania rzymsko-katolicka ma być utworzona wkrótce w Stanisławowie. Taką informację otrzymuje „Halcyska Rus”, która zarazem dowiaduje się, iż sufraganiem ma zostać ks. Biskup Hryniewicki. Dotacza roczna sufraganii wynosić będzie 16,000 zlr.

Petersb. wiad. dowiaduje się, że lekarze berlińscy zainteresowani wiadomościami o „vitalinie”, delegowali do Petersburga jednego ze swojego grona, który ma rzec tę zbadać na miejscu.

Chrzozny 36 razy. Żydek Moritz Guttman, lat 19 zaledwie, skazany został przez sąd w Paryżu na 5 lat do domu karnego za oszukaństwo. Chrzozno go bowiem 36 razy na jego żądanie, a starał się o to, aby zbierać wiązarki, które zwykle chrzozni i inni dawad zwykli „nawróconym” żydom. Wyżywał w ten sposób ludzi na 10,000 franków, za co utrzymywał sobie kochankę. Rzecz to zresztą nie nowa, wzmiankowaną dawniej już była. Trzeba być i ku tej stronie ostrożnym a za ochrzozenie się podaroków nie dawad.

Kalendarz.

W sobotę 23 kwietnia św. Wojciecha B. i m.	Wschód słońca o g. 4 m. 49.
W niedzielę 24 kwietnia św. Jerzego m.	Zachód o g. 7 m. 10.
W poniedziałek 25 kwietnia św. Marka ewang.	Wschód słońca o g. 4 m. 46.
We wtorek 26 kwietnia św. Kłeta i Marcego.	Zachód o g. 7 m. 11.
W środę 27 kwietnia św. Rocha i Teofila b.	Wschód słońca o g. 4 m. 44.
W czwartek 28 kwietnia św. Witalisa m.	Zachód o g. 7 m. 13.
W piątek 29 kwietnia św. Piotra i Emiliany mm.	Wschód słońca o g. 4 m. 42.
	Zachód o g. 7 m. 15.
	Wschód słońca o g. 4 m. 40.
	Zachód o g. 7 m. 16.
	Wschód słońca o g. 4 m. 38.
	Zachód o g. 7 m. 18.
	Wschód słońca o g. 4 m. 36.
	Zachód o g. 7 m. 20.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Księgarni Katolickiej dr. Miłkowskiego w Krakowie, polecające z okazji zbliżającej się setnej rocznicy urodzin nieśmiertelnej pamięci obrońcy narodu polskiego Piusa IX (13 maja r. b.) znakomite dzieło ks. dr. Pelczara, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego p. t. „Pius IX i jego wiek” po zreczywiście nadzwyczaj niskiej cenie 8 marek za 3 duże tomy, już z przesyłką franko.

„Wędrowiec” dał w ubiegłą sobotę numer okolicznościowy. A więc główną kartę środkową wypełnia szereg reprodukcji z najświetniejszych mistrzów, zatytułowany „Męka Pańska w celniejszych dziełach sztuki”. Są tu Rubens, Rafael, Tintoretto, Delarocche i inni. Kartę tytułową zdobi wiersz Adama Ptuga „Alleluja” z udatnym rysunkiem p. Perdzińskiego. W dziale literackim Vester opowiada dzieje kwesty warszawskiej i kreśli obrazki współczesne na jej temat, p. Szczepny Jastrzębowski pisze o zwyczajach wielkanocnych. Urzyn pisze o: „W pokoju dziadunia”, wreszcie p. Paweł Koźmiński przemawia „W Wielką Noc” — rymami. Większość tych prac auto opatrzone została ilustracjami.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 kwietnia.

BAZAR. Hr. Czarnecki z córkami z Pakostawia, Stabłewski z rodziną z Chłapowa, hr. Mielczyński z Chobienice, hr. Potocki z Rymanowa w Galicyi, hr. Czarnecki z Rakoniewic, Krzysztoporski z Dobczyzna, hr. Potworowski z Parzęczewa, Barfeld z Berlina.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Damska z Mochollek, Łódzik z Królestwa Polskiego, Kratochwill z Gniezna, Swinarski z Wągrowca, Gross z Magdeburga, Reich z Wrocławia, Wolski z Chelmy, Scheeder z Berlina.

Telegram giełdowy.

Berlin, 22 kwietnia 1892 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	21	22	20	21
Penzenca stalej			85 80	85 75
na kwiecień-maj	191	190 75	106 90	106 70
na maj-czerwiec	—	—	100	99 90
na czerwiec-lipiec	190	189	101 70	101 70
Zyto stalej			95 70	95 70
na kwiecień-maj	200 2	199 50	103 75	103 70
na czerwiec-lipiec	189	187 75	98 90	98 90
016) rzep. słabo.			170 65	170 50
na kwiecień-maj	54 8	53 50	81	80 90
na wrzes.-paźdz.	52 10	51 50	206 40	207 25
Okowita słabiej.			85 80	85 75
eksportowa	42	41 70	85 40	85 50
na kwiecień-maj	41 40	41 90	82 80	82 60
na czerwiec-lipiec	42 30	41 90	83 30	83 30
na lipiec-sierpień	42 30	42 50	86 10	85 70
na sierpień-wrzes.	43 10	42 80	168 90	168 60
spóźwca.	61 70	61 40	123 10	123 75
Owies			42 10	41 75
na kwiecień-maj	148	148		
Wypowiedziano:			Uspokojenie:	
zyta wępeli	250	100	słabo.	
okowity kw. eksp.	30,000	30,000		
„ spóź.	000	000		

Szozełno, 22 kwietnia 1892. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	21	22	21	22
Penzenca słabo.				
na kwiecień-maj	205 75	203 50	Okowita słabo.	
na maj-czerwiec	205 50	203 50	wmiejsac eksport.	41
Zyto słabo.			na kwiecień-maj	41
na kwiecień-maj	200	200	na sierpień-wrzes.	42
na maj-czerwiec	192	190		
na czerwiec-lipiec	199	196	Petroleum	
016) rzep. spok.	53 50	53	w miejscu.	10 70
na kwiecień-maj	52	51 70		

Stan powietrza.

Dnia 21 kwietnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. Cels.
Mulagmore	762	Płd.Płd.Z.	5 deszcz	9
Aberdeen	760	Płd.Z.	2 pół zachm.	9
Christiansund	763	Płd.W.	1 pół zachm.	5
Kopenhaga	768	Płn.Płn.Z.	2 bez chmur	3
Sztokholm	767	Płn.Płn.Z.	2 zachm.	-0
Haparanda	769	Płn.W.	4 zachm.	-1
Petersburg	764	Płd.	1 mgła	5
Moskwa	770	W.Płd.W.	1 zachm.	6
Kork, Queenst	766	Z.	4 pogodnia	11
Cherbourg	768	Z.	4 zachm.	9
Heider	764	Płd.	1 mgła	6
Sylt	765	Płd.Z.	2 mgła	6
Hamburg	767	W.Płd.W.	3 zachm.	5
Swinoujście	768	Z.	1 pogodnia	4
Nowyport	767	Płn.Płn.W.	3 zachm.	3
Klajpeda	765	Płn.	3 zachm.	2
Parýz	769	Płd.Płd.Z.	9 leśzcz	7
Monaster	766	Płd.Płd.Z.	5 zachm.	6
Kalarabé	770	Płd.Z.	2 pół zachm.	5
Wiesbaden	769	spokojnie.	zachm.	4
Monachium	771	Płd.Z.	6 bez chmur	2
Kamienica	770	Z.Płd.Z.	3 bez chmur	3
Berlin	769	Płn.Z.	3 pochmurno	4
Wiedeń	768	Płn.Z.	4 pół zachm.	1
Wrocław	768	Płn.Z.	2 pół zachm.	3
Ile d'Aix	772	Z.	3 pochmurno	10
Nizza	765	W.	1 pochmurno	10
Tryest	764	spokojnie.	pochmurno	8

1) Mglisto. 2) Nocą sron. 3) Sron. 4) Sron. 5) Sron. wczoraj przed południem deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Pas najwyższego ciśnienia leży ponad południową Francję, Niemcami i Szwecją, najniższym jest ciśnienie na Płn. od Szkocji i przy morzu czarnem. Ożęciowa depresja krocząca ku W. leży ponad południową część morza północnego, Niemcami zachodniemi, wywołując pochmurne powietrze, które się niebawem pokaze na W. gdzie jeszcze panuje, suche wielokrotnie pogodne powietrze. Temperatura w Niemczech podniosła się przeciętnie o kilka stopni, leży atoli jeszcze znacznie pod normalną, w Niemczech południowych 5-8 st., natomiast w okolicach nad morzem północnym zbliżyła się znowa ku normalnej.

Sptrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
21. Po połud. 2	761,5	Płn. umiar.	pół pogodnie	+ 9,4
21. Wiecz. 9	763,2	Płn.W. lekki	pogodnie	+ 8,1
22. Rano 7	764,2	WPłn.W. um.	zachm. 1)	+ 9,3

1) Rano mgła.

Dnia 21 kwietnia maximum ciepła + 10,0° Cel. minimum „ „ + 0,1°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 22 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pięknie. Okowita: wyżej. Cena wyprawdziana — w miejscach (bez beczki) taw. opodat. 50-ta 58,90 m., 70-ta 39,40 m., kwiecień 50-ta 58,90 70-ta 39,40 m. maj 50-ta — m., 70-ta — m.

Ceny targowe w Poznaniu	T O W A R		
	piękny	średni	połedni
Pszemica	22 40	21 80	21 70
Zyto	20 70	20 20	19 70
nowe	16	15	14
Jęczmień	16	15	14,50
Owies	16	15	14,50
Groch wrzący	18	16	15
na paszę	16	15	14
Kartofle	8	5	6
Wyka	12	10	12
Rzepak	7	8	7
Kubin sity	6	5	6
niebieski	6	5	6

Urządowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 22 kwietnia 1892.

Przedmiot.	T O W A R			w przecięciu
	dobry	śred.	poł.	
Pszemica	22 50	21 60	21 60	21 83
Zyto	21 20	20 19	20 17	20 17
Jęczmień	16 15	14 60	14 60	15 13
Owies	17 16	15 60	15 60	16 17

Przedmiot.	za 100 kl.	Inne artykuły		
		najw.	najm.	w. przec.
Słoma	4 50	4	4	4 25
Siano	4 50	4	4	4 25
Groch	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—
Kartofle	7	6	6	6 50
Wólwinia	1 40	1 30	1 35	1 35
Wielkopowina	1 30	1 20	1 25	1 25
Cielecina	1 30	1 20	1 25	1 25
Skopowina	1 30	1 20	1 25	1 25
Słonina	1 60	1 50	1 55	1 55
Masło	2 60	2 20	2 40	2 40
Jaja	2 60	2 50	2 55	2 55

(Sprawozdanie urzędowe). Okowita (s beczka) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrow. Cena wyprawdziana —, mrk.

w miejscach bez beczki 50-ta 58,90 m., 70-ta 39,30 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, mrk.

Bydgoszcz, 21 kwietnia 1892.

Pszemica dobra, zdrowa 200—210 m., polednia 190,0 do 200 m. piękna ponad notowania. Zyto, zdrowe gatunki 190—200 m., polednie wilgotne 180—189 m. Jęczmień według jakości 150—160 m., dla browarów 160—165. Owies według jakości 150—160 m. Groch na paszę 170—180 m. wrzący 190—200 m. Okowita 50-ta 60,50, 70-ta 41,00 m.

Wrocław, 21 kwietnia 1892 r.

Zyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano —, cent. Cena wyprawdziana —, mrk., na kwiecień 217,00, kwiecień-maj 215,00. Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —, wypowiedziano —, litr. uplyn. wypowiedzenie —, mrk., na kwiecień (50-ta) 58,70, 70-ta 39,20, kwiecień-maj 39,20, 70-ta 39,20 m. Cena wyprawdziana za 22 kwietnia: żyto 217,00 m., pszemica —, mrk., owies 146,00 m., rzep —, mrk., olej rzepakowy 55,00 m. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 m. podat. konsumcyjnego) dnia 21 kwietnia: (5-ta) 68,70 m., (70-ta) 39,20 m.

Pestowania	Za 100 kilogramów		
	średni	lekki	ciężki
Pszemica biała	22 10	21 00	20 50
Pszemica żółta	22 00	21 00	20 50
Jęczmień	17 90	17 12	16 70
Owies	14 80	14 30	14 00
Groch	21 00	20 30	19 50

Szczecin, 21 kwietnia 1892.

Pszemica słabiej, za 1000 kilogr. w miejscu 200—213 m., na kwiecień-maj 205,75 plc., na czerwiec-lipiec 205,5 plc. Zyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 188—200 m., za kwiecień-maj 202,0 plc., lipiec-sierpień —, plc. Okowita stale, za 10,000 litr. —, w miejscu bez beczki 70-ta 41,00 plc., 50-ta —, placono, luty —, nom., na grudzień-styczeń —, plc., kwiecień-maj 41,0 nom., sierpień-wrzesień 42,7 nom.

Hamburg, 21 kwietnia. — Okowita spok., za kwiecień-maj 29 3/4, wrzesień 31 1/4, listopad-wrzesień 31 1/4, grudzień 31 1/4, Kawa good average Santos za kwiecień 64 1/2, za maj 64 1/2, za wrzesień 62 1/2, za grudzień 61 1/2. Usposobienie: spok. Obrót 2500 miechów.

Magdeburg, 21 kwietnia. — Cukier ziemniacz. excl. worka 92 1/2, 18, —, cukier ziemniacz. excl. 86 1/2, 17,20, onk. ziemniacz. excl. 75 1/2, 17,20, —, Drgni produkt excl. 75 1/2, 17,20, —, Usposobienie: spok. f. Rafinada chlebowa 29,25, f. Rafinada chlebowa II 28,75, mielona rafin. z beczką 29,00, miel. Mielis I z beczką 27,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito

fr. stówek Hamburg za kwiecień 12,95 — pl., 13,05 —, maj 13,05 plac., 13,07 1/2, maj, czerwiec 13,30 — plac., 13,35, maj, lipiec 13,47 1/2, plac., 13,52 1/2, maj. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni (1093) „VULKAN“ I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE. zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odosobionych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.



Materie jedwabne

wprost z fabryki von Elten & Keussen, Crefeld, a więc z pierwszej ręki sprowadzić można w dowolnej ilości Czarne, kolorowe i białe jedwabie, aksamity i plusze w każdym rodzaju po cenach fabrycznych. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżej jakiego rodzaju być mają. (147)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Odechodzą.	Przychodzą.	Odechodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.			
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 rano.	7,37 rano.	10,39 rano.	8,20 rano.
12,50 w poł.	8,49 rano.	8,45 po poł.	8,35 po poł. (z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	7,02 wiecz.	10,21 rano.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	8,25 wiecz.	2,20 po poł. (do Leszna).
3,21 po poł.	6,17 wiecz.	1,25 rano.	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,25 rano.	12,14 w nocy
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	Poznań-Berlin-Guben.	
(do Rokietnicy).	7,55 wiecz.	1,25 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,16 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,54 w nocy.		10,84 rano.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.			
4,48 rano.	8,10 rano.	4,24 po poł.	5,44 po poł.
6,49 rano.	10,19 rano.	7,25 wiecz.	11,55 w nocy.
10,36 rano.	3,15 po poł.	Poznań-Kluczbork.	
3,29 po poł.	6,54 wiecz.	6,50 rano.	8,35 rano.
7,15 wiecz.	10,57 w nocy.	10,40 rano.	2,11 po poł.
10,45 w nocy.	12,48 w nocy.	3,51 po poł.	6,18 wiecz.
		8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Pila.			
4,46 rano.	7,24 rano.	5,03 rano.	9,03 rano.
10,47 rano.	1,58 po poł.	12,18 w poł.	3,33 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.	5,54 po poł.	9,50 wiecz.

(Godziny oznaczone tłustym drukiem liczą się od 6 wieczorem do 5,59 rano.)

Obrazki do Pierwszej Komunii świętej

w cenie 5, 10, 11 marek za 100 sztuk poleca i odwrotną pocztą wysyła Drukarnia Kurjera Poznańskiego.

POLECENIE.

Handlarze Niewrowicz, Kornaszewski, Puchalski i Rachowski wszyscy z Berlina, także Beym i Witcecki z Krotoszyna sprzedają, zaopatrzeni w patenta procederowe, patryotyczne i religijne obrazy, które są odstępowane pięciodzielną kapłany św. Piusa w Berlinie. (1737) Ponieważ się zobowiązali pewną część pieniędzy ze sprzedaży tych obrazów złożyć na budowę kościoła dla gminy św. Piusa w Berlinie, która posiada dotąd tylko kaplicę — z pruskiego muru — przeto wystawiam im polecenie do katolików a mianowicie do kleru katolickiego zaopatrzone w stempel kapłany św. Piusa i w mój podpis, legalizowany urzędowo przez kancelaryj 44 rewiru policyjnego. Składek pieniężnych jednakże im odbierać nie wolno pod żadnym warunkiem. Berlin w Wielkanoc 1892. Ks. Wilh. Frank, proboszcz przy kaplicy św. Piusa.

„Spółka Melioracyjna“

przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich, 2) meliorowanie tak, 3) zakładanie spółek drenarskich włościańskich, którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172) Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) takse landszaftową. Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.

Spółka melioracyjna (Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp. ZARZĄD. Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe i workowe różnej wagi. Wańtuchy do brudnej wełny, Płachy nieprzemakalne na lokomobile i młocarnie, Płachy nieprzemakalne na stogi, Płachy do żniwnych wozów, Płachy do rzepiu, Worki do zboża, (1738) Weże do sikawek gumowe i konopne oraz pasy do lokomobil bez końca poleca po cenach umiarkowanych Z. Mazurkiewicz, Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Rezurekcyonarze,

figury na Boże męki, piękne krucyfiksy cynowe i z drzewa w rozmaitej wielkości, chorągwie i baldachymy, lichtarze, lampy wleczne, dzwonki harmonijne, chrzcielnice, ołtarzyki do noszenia, wszystko w wielkim wyborze i po cenach niższych; wszelkie prace kościelne, odnawianie ołtarzy i t. d. poleca (1738) W. Trzciski, skład sprzętów kościelnych w Poznaniu, przy ul. Wodnej nr. 22.

Przy zbliżającej się setnej rocznicy urodzin niesmiertelnej pamięci obrońcy narodu Polskiego Piusa IX. Księgarnia Katolicka

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie poleca znakomite dzieło: (1709) Ks. Dr. Józefa Pełczara, Profesora Uniwers. Jagiell., Kanonika Katedr. itd. pod tytułem:

Pius IX. i jego wiek

w 3 tomach. Cena Marek 8. Część dochołu przeznaczona na dokończenie grobowca Piusa IX. w Rzymie. Nadsyłający 8 marek w znaczkach pocztowych w liście wprost do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego w Krakowie nie ponoszą kosztów przesyłki.

Empfehlenswerth für jede Familie! H. UNDERBERG-ALBRECHT'S allein erbkter Boonekamp of Maag-Bitter K.K. Hoflieferant in Rheinberg am Niederrhein. Anerkannt bester Bitterliqueur! 25 Preis-Medailien. Gepründet 1846.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład świec kościelnych z fabryki (994) Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odra (założonej w r. 1777) polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna „Gwiazda.“ Opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy. Olój do palenia w wyborowym gatunku. Kadzidło i bursztyn.

F. Wujek

dawniej F. Wolkowitz Poznań, Szeroka ulica nr. 25 skład i fabryka wyrobów cynowych od 108 lat istniejąca poleca po nader umiarkowanych cenach Lichtarze, krzyże, wizerunki, oraz wszelkie przyrządy kościelne, jako też naczynia kuchenne, banki do nóg, formy do lodu, sikawki i t. d. (1206) Wszelkie reparacje podejmuje się wykonywać, mianowicie reparacje wag. — Zakupuje także stare metale.

X. Sebastiana Kneippa

Moje leczenie wodą

na podstawie przeszło 35-letniego doświadczenia dla leczenia chorób i utrzymania zdrowia. Obserwacje to dzieło podaje środki, jakimi się leczyć, jak również co robić, aby być zdrowym i długu żyć. Dla chorych i zdrowych podręcznik niezbędny. Wyszło obecnie w 3-ciem wydaniu r. 1893. Cena bez oprawy 2,60 m., oprawy egz. 3 m. 20 fen. Dotychczas rozeszło się we wszystkich europ. językach 40.000 egz.

Tak żyć potrzeba!

Wskazówki i rady dla chorych i zdrowych, pouczające, jak żyć rozumnie należy. i leczy się metodą odpowiednią naturze. napisał X. S. Kneipp. Cena bez oprawy 2 m. 60 fen. z oprawą 3 m. 20 fen. (1739) poleca księgarnia N. Kamińskiego i Sp. w Poznaniu.

Czytania majowe

mianowicie X. Sowińskiego, X. Jelockiego, X. Prokopa, X. Kloczkowskiego, X. Nowakowskiego, X. Bączka, X. Pleszczyńskiego i t. d. poleca i rozsyła na życzenie do przeglądu Księgarnia Katolicka Poznań, Stary Rynek 53-54.

Ryż

drugostolny i najlepszy, częściowo i w miechach oryginalnych poleca i dostawia koleją franco. (1742) W. Becker, Plac Wilhelmowski 14.

Fabryka organ Ed. Witte w Gnieźnie

poleca się do budowania nowych organ kościelnych po takich cenach pod 10-cio letnią gwarancją. Reparaty i strojenia wykonuje się szybko i tanio. Na żądanie mogą przedłożyć najlepsze polecenia. (1728)

Kapitały

w średnim wieku, posiadający dobre świadectwa, obywateli i dyskretna usługę dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje. J. J. Kottwitz ulica Szewska 6. I p., naprzeciwko handlu żelaza p. T. Krzyżanowskiego.

Praktyczny gospodarz

w średnim wieku, posiadający dobre świadectwa, obywateli i dyskretna usługę dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje. (1744)

Żywoć s. Bernarda z Fontaine

Doktora Kościola, Opata OO. Cystersów, napisał X. Fr. Uryga. Str. 164 i IV. Dziełko zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownej, odznaczające się pięknością stylu, jasnym i wiele zajmującym opisaniem cudów i działalności św. Bernarda, uważnie odczytywane, w obecnych zwłaszcza czasach szerzącej się bezwyznaniowości i zepsucia obyczajów, potężnie przyczynić się może do obudzenia wiernych z uśpienia duchownego. Cena książki nieoprawnej 1 m., z przesyłką 1,10 m., oprawy egzempl. 1,50 m. z przesyłką. Poleca i odwrotną pocztą wysyła za nadesłaniem należytości Drukarnia Kurjera Poznańskiego.

Do instalacji dzwonek elektrycznych

jako jedynych niezawodnych i ukrytych aparatów alarmowych przeciw złodziejom: rabusiom, mianowicie po zastraszającym wypadku w Kościele poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu (1734)

A. Arendt Sp.

Fabryka telefonów i telegrafów w Poznaniu, Rycerska ulica 1.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8. Magazyn mebli i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 270 Mrk. wykwitne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. (220)

Wielki wybór pluszy, materij jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszym deseniach są zawsze na składzie. Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Poszukuję kupna wsi z lasem lub boru

H. Biermann, Wrocław, Grünstr. 5. (1690)

Osoba

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie i kuchni, żyć sobie przyjać obowiązki za gospodynią na probostwie lub w samotnego pana. Łask. ot. przyjmie Eksped. Kurjera Pozn. sub M. W. 1724.

Ministranturę

czyli sposób służenia do Mszy św. poleca w cenie 5 fenigów za egzemplarz

Drukarnia Kurjera Poznańskiego